

Barbara Krafftówna (81 l.) – moja prawdziwa historia życia

Wyszłam za mąż w dwa tygodnie!



Barbara
Krafftówna (81 l.)

Barbara Krafftówna (81 l.), niezapomniana Honorata z „Czterech pancernych i psa”, tylko „Super Expressowi” opowiada o swoim barwnym życiu. I o tym, w jak niezwykły sposób została żoną...

Kolega opracował dla mnie gwiazdny horoskop. Wynikało z niego, że czekają mnie przenosiny do stolicy. – To niemożliwe – pomyślałam. Przecież Warszawa była wtedy miastem zamkniętym.

Ale z tych obliczeń wynikało również, że 17 ma zdarzyć się coś niezwykłego. Kolega zastosował wszystkie możliwe fasony obliczeń i uporczywie wychodził ten 17. – Musisz to sobie zapisać, wygląda to na jakiś układ małżeński – prosił mnie.

Poznali się na pochodzie

I nagle, w środku sezonu, w styczniu 1953 roku, przeniosłam się z Wrocławia do stolicy. W Wawrze pod Warszawą mieszkała moja siostra z rodziną, więc w niedzielę jeździłam do niej na obiady. Dwa razy na kolejkę odprowadził mnie kolega z zespołu, aktor, Michał Gazda (†42 l.), którego bliżej poznałam na po-

chodzie pierwszomajowym. – Za-proś go na następną niedzielę, skoro cię odprowadza – raz siostra zaproponowała. I rzeczywiście zaprosiłam go.

Ucieszył się szalenie, ale ze smutkiem powiedział: „Teraz nie mogę, gramy w fabryce Wedla popołudniową sztukę”. Według ówczesnej mody grywało się w obiek-

tach fabrycznych. I nagle dzwonek do drzwi. Ja szykuję się do siostry, a on wpada oszalały, spocony. – Ją-de! – zawołał. – Odwołano sztukę, ktoś złamał rękę.

– Dobrze, usiądź, odsapnij. Zrobię ci kawę – zaproponowałam mu. Poszłam robić tę kawę, a on woła z pokoju: „Czy byś nie została moją żoną?”. Ja na to, że to bardzo ciekawa propozycja, tylko poproszę o 2–3 dni na zastanowienie się.

Jestem twoją żoną! Już!

– No dobrze, dziś mamy 17, potem jest 18. To 20 przyjdę po odpowiedź.

Kiedy usłyszałam „17 maja”, szklaneczka wypadła mi z ręki. Wpadłam do niego i mówię: „Jestem twoją żoną już! Od tego momentu, w tej chwili!”.

Chyba na początku się wystraszył, ale szybko załatwił formalności. Jak to zrobił, nie wiem, chyba klęczał przed urzędniczką. I tak po dwóch tygodniach od oświadczyn, 1 czerwca wzięliśmy ślub. Mówi pani, że szybko i że wyszłam za nieznajomego? Nie wyobrażam sobie, żeby za znajomego. Przecież zawsze poślubia się kogoś nieznajomego. To było cudowne małżeństwo, cudowny partner, cudowny mąż, ojciec. lh

CZĘŚĆ
2



Rok 1953

Zdjęcie ślubne 25-letniej Barbary Krafftówny i jej męża, kolegi z teatru, Michała Gazdy (†42 l.)

JUTRO: W ŻYCIU
NIE ZAGRAM BABCI!